CENA 10 GROSZY. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES Redakcji i Administr. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Godz. przyjęć 9—13 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr półrocznie 1.75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok III. Wilno, Niedziela 20 sierpnia 1939 r. № 34 (123)

Przed takim wojskiem zadrży każdy wróg!

Wilno w dniu święta swojej Dywizji

Na zew pobudki wojskowej

W ub. tygodniu Wilno — Miłe Miasto przeżywało chwile niezwykłych wzruszeń.

Łzy radości i duma biły z twarzy Wilnian, gdyż każdy prawy syn miasta: możny, czy maluczki odczuwał ogrom zaszczytu, który przypadło mu dzielić w dniach jubileuszu 25-lecia Dywizji Legionów Polskich, owej sławą opromienionej na polach walk o Polskę, o wolność i sprawiedliwość awangardy, potężnej dziś liczebnie i jakościowo armii narodowej.

Nie ma takiego, ktoby nie rozumiał, nie odczuwał, nie szczycił się tym, że ta Dywizja to Dywizja Wileńska. Wszyscy wiedzą, że ten najwspanialszy dar, największy klejnot miasta — pochodzi od Marszałka Piłsudskiego, że ta dywizja — czołowa jednostka armii z Jego rozkazu ma pieczę nad murami miasta, nad więzią miasta z Macierzą Polską, że wspólnie z byłymi i czynnymi żołnierzami tej Dywizji jest współstrażnikiem przy Sercu, które złączyło się z miastem na wieki.

Przebiegowi uroczystości sprzyjała prześliczna pogoda. Sprzyjało słońce i ciepło.

Powitanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

Już na kilka godzin przed uroczystą mszą polową na placu Marszałka Piłsudskiego — wzdłuż całej trasy udekorowanej wstęgami „Virtuti Militarii", Krzyża Niepodległości" — zaczęły formować się samorzutnie szpalery ludności.

Każdy oddział wojskowy, każda grupa licznie idących legionistów, peowiaków, każda grupa oficerów i żołnierzy witana była frenetycznymi oklaskami i okrzykami.

Przed dworcem kolejowym morze głów wpatrzonych w blask łopocących sztandarów.

Oficjalnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej, którego pociąg zajechał na dworzec o godz. 8 m. 25 witany był przez generalicję i korpus oficerski Dywizji - Jubilatki z inspektorami armii generałami Dąb - Biernackim i Norwid Neugebauerem na czele, gospodarza Ziemi Wileńskiej p. wojewodę Maruszewskiego i gospodarza miasta prezydenta Maleszewskiego oraz wyższego duchowieństwa wszystkich wyznań, licznie przybyłych przedstawicieli samorządów i organizacyj.

Z chwilą ukazania się na dworcu P. Prezydenta rozległy się okrzyki na Jego cześć i na cześć armii, które rozbrzmiewały wzdłuż całej trasy.

Z dworca Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie wicemini stra Litwinowicza, w asyście szwadronu honorowego ułanów zaniemeńskich udał się do Ostrej Bramy.

W Ostrej Bramie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powitał J. E. ks. biskup Michalkiewicz i proboszcz parafii ostrobramskiej O. Gdowski z zakonu Karmelitów Bosych.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł do kaplicy z Cudownym Obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej, gdzie modlił się dłuższą chwilę.

Z Ostrej Bramy Pan Prezydent wśród szpaleru organizacyj i młodzieży szkolnej, z trudem powstrzymującej cisnące się tłumy, wszędzie serdecznie witany okrzykami „Niech żyje", przejechał ulicami Wilna przez Plac Katedralny na Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W czasie przejazdu dziatwa wileńska obrzucała samochód Pana Prezydenta kwiatami.

Msza na Placu Marszałka Piłsudskiego

O godz. 9,10 dźwięki hasła wojska polskiego zwiastują przybycie Pana Prezydenta. U wylotu ul. Mickiewicza ukazuje się asystujący szwadron ułanów Zaniemeńskich. Falujące tłumy wybuchają grzmiącymi okrzykami: „Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje".

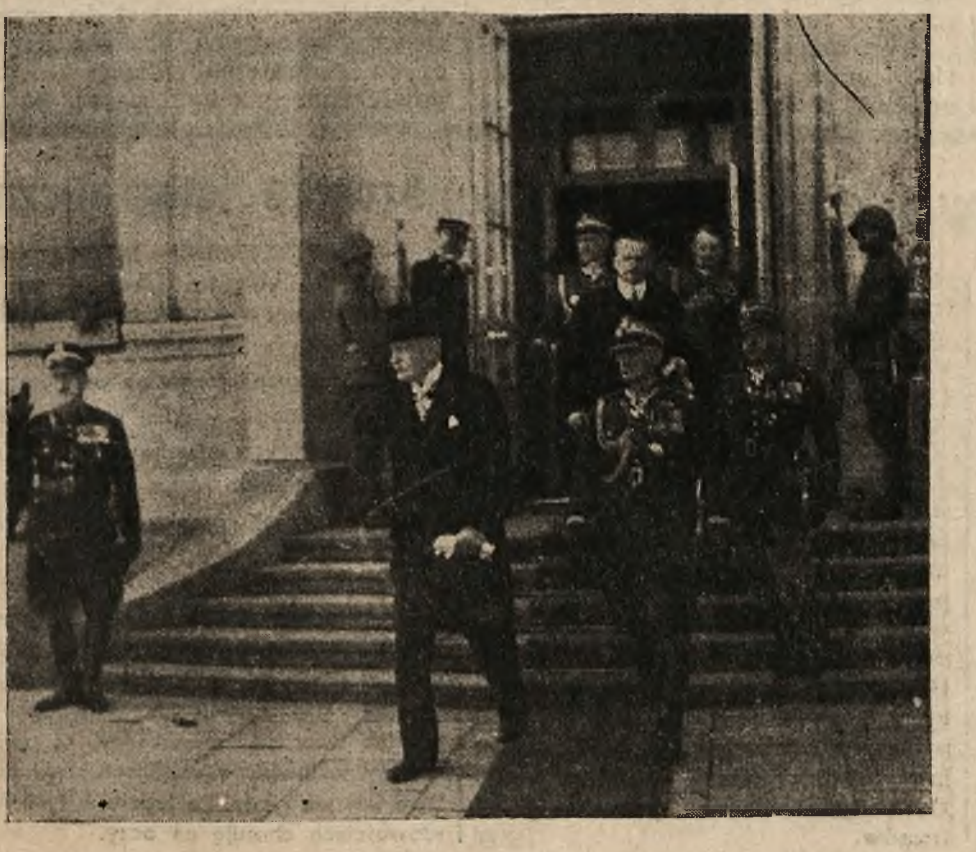
Wśród entuzjastycznych owacyj Dostojny Gość wysiada z samochodu i w towarzystwie wiceministra gen. Litwinowicza oraz gen. gen Dąb Biernackiego, Norwid-Neugebauera, Olszyny-Wilczyńskiego, Kwaciszewskiego i Rudolfa Dreszera udaje się na plac.

Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Pan Prezydent przyjmuje raport od gen. Kowalskiego i witany spontanicznymi okrzykami,, przechodzi przed frontem oddziałów, po czym zajmuje miejsce przed ołtarzem.

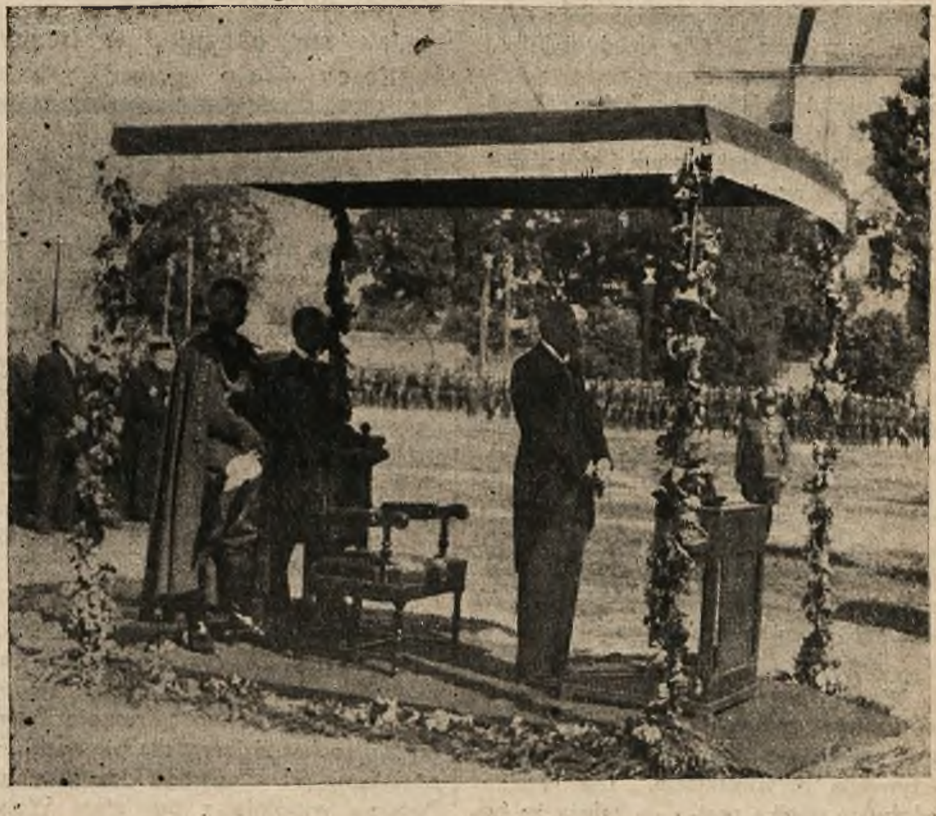
Po obu stronach ołtarza stają poczty sztandarowe wszystkich biorących udział w uroczystościach oddziałów wojskowych.

Mszę św. w asyście licznego duchowieństwa celebruje ks. biskup polowy wojsk polskich Gawlina, który po nabożeństwie wygłasza podniosłe kazanie, kończąc błogosławieństwem dla Pana Prezydenta, Naczelnego Wodza i Armii.

(Dokończenie na str. 3)



Pan Prezydent Rzeczypospolitej po przyjeździe do Wilnia opuszcza dworzec.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej podczas mszy św. na pl. Marszałka Piłsudskiego

Fot. L. Siemaszko.

Co się zdarzyło w ciągu tygodnia

10.VIII—16.VIII

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Niemcy posiadają daleko idące plany, zmierzające do zawładnięcia całym wschodem Europy. Zajęcie zachodnich części Polski, całej Litwy i Estonii, a podporządkowanie sobie Rumunii (z jej naftą) na południu i Szwecji (ruda żelazna!) na północy — oto cele obecnych Niemiec. Wobec tego, oczywiście, sprawa zajęcia Gdańska i Pomorza nie jest dla Niemiec żadną kwestią zasadniczą, jest tylko drobnym szczegółem w wielkim planie podboju wschodniej Europy. Do marca r. bież. wszystko zapowiadało się pomyślnie dla Niemiec. Po zajęciu Austrii, Sudetów, Czech, Moraw i Słowacji nikt w Niemczech nie wątpił, że skolei Polska pójdzie karnie i bez szmeru na stół operacyjny. Tymczasem stała się rzecz dla Niemiec niespodziewana i niesłychana: Polska wzmocniła swe siły, zawarła przymierze wojskowe z Anglią i przez usta swego ministra spraw zagr. odrzuciła w najkategoryczniejszy sposób żądania Niemiec. Pięć miesięcy minęło od tego czasu. Niemcy, które miały nadzieję na szybkie wyczerpanie moralne i materialne Polski, przeliczyły się w swoich rachubach. Nasza postawa moralna nie może wzbudzać żadnych obaw, a nasza sytuacja moralne wbrew przypuszczeniom niemieckim nie tylko, że nie uległa pogorszeniu, lecz wykazuje dużo znamion dalszego rozwoju. Jednocześnie rachuby na odciąganie Anglii i Francji od Polski zawiodły. Wszystko to tak zdezorientowało naszego zachodniego sąsiada, że nie może on nic nowego przedsięwziąć oprócz znanych już oddawna „kawałów" antypolskich rozsiewanych przy pomocy prasy i przemówień.

Świadczy o tym najlepiej ostatnia mowa Förstera, przywódcy hitlerowców gdańskich wygłoszona w Gdańsku w piątek ub. tyg. po jego powrocie z Niemiec, gdzie naradzał się z Hitlerem. W mowie tej Förster nie powiedział nic nowego. Większa część mowy była poświęcona uzasadnieniu praw Niemiec nie tylko do Gdańska lecz i do innych ziem na wschodzie. Była to taka sobie gadnina zupełnie nieszkodliwa.

Uwolniony został z aresztu gdańskiego **polski inspektor celny Lipiński** oraz świadek Szulc, który stawał w jego obronie przed sądem gdańskim i został aresztowany. Metoda zastosowana przez Polskę w stosunku do Niemiec przynosi rezultaty — grunt niczem się nie przejmować a na każde uderzenie odpowiadać natychmiast przeciwnatarciem. Jak donosi prasa niemiecka, **stan sił zbrojnych niemieckich w Gdańsku** wynosi: 3 pułki piechoty, 3 pułki policji, 1.000 żołnierzy Heimwehry, 3 baterie przeciwlotnicze (po 6 armat w każdej), 36 armatek przeciwpancernych. 4 armaty polowe i kilka dział nadbrzeżnych. Jest to jawne naruszenie postanowień statutu gdańskiego, który zabrania tworzenia w Gdańsku siły zbrojnej. Sama przez się siła ta jest niczym i służyć może tylko do wzniecenia ogólnoeuropejskiego pożaru.

Spotkanie włoskiego ministra spraw zagr. Ciano z niemieckim Ribbentropem, które miało miejsce w ub. tyg. w niemieckim mieście Salzburgu, dowodzi o pewnych rozdźwiękach w „osi". Spotkania takie nie odbywają się dla błahych powodów. A powodów jest pod dostatkiem. Najważniejszym jest chyba zachowanie się Włoch takie jak gdyby wcale nie zależało im na przyszłych zdobyczach Niemiec. Że Włosi nie zamierzają ginąć dla niemieckich ambicyj imperialnych jest rzeczą zrozumiałą. Po zajęciu Abisynii i Albanii Włochom zależy na spokoju w Europie.

Węgry uważanej przez Niemców za sojuszników, odrzuciły propozycję Niemiec zawarcia z nimi paktu wojskowego, oczywiście antypolskiego. Dla Niemiec byłoby to wielka gratka — zależy im bowiem na jaknajwiększym okrążeniu Polski. Węgry nie poszły na lep niemiecki i to nawet pomimo propozycji włączenia Słowacji. W takich warunkach projektowany przyjazd Hitlera do Budapesztu zapewne nie dojdzie do skutku.

W Hiszpanii ostatnie wypadki także nie bardzo idą po myśli państw „osi". Utworzony tu został nowy rząd, w którym premierem został gen. Franco. Jednakże w skład rządu weszli nie tylko członkowie „Falangi", faszystowskiej organizacji, lecz również i przeciwnicy „osi".

Jeżeli sojusznicy Niemiec sprawiają im pewne dość poważne trudności cóż dopiero mówić o państwach należących do „bloku pokoju". Oto **Anglia rozpoczęła wielkie mnewry lotnicze**, w których wzięło udział 1.300 samolotów, 1.400 dział przeciwlotniczych, 500 balonów, 200 tys. ochotników obrony przeciwlotniczej i 7 tys. oficerów i żołnierzy. Równocześnie rozpoczęły się manewry **floty angielskiej** we wschodniej części morza Śródziemnego. Przewidziane jest współdziałanie sił angielskich z siłami wojskowymi Egiptu. Co się tyczy Egiptu to **zbliżenie się polityczne jego z Turcją**, tak ważne dla interesów „Bloku pokoju", stało się faktem dokonanym. Wkrótce ma przybyć do Francji egipska misja wojskowa dla omówienia sposobów postępowania na wypadek wojny.

Nie ulega więc wątpliwości, że w razie wybuchu wojny państwa „osi" poniosłyby sromotną klęskę, gdyż nigdy jeszcze w historii Europy sytuacja polityczna nie była tak dla nich niekorzystna.

Niemcy z woj. śląskiego na usługach niemieckiego wywiadu

Jak donoszą, dochodzenia przeprowadzone przez władze polskie w związku z napadem na odcinku granicznym pod Rudą Śląską w dniu 9 bm. w czasie którego ciężko ranny został polski strażnik graniczny Władysław Pieczychlebek oraz z zabójstwem na przejściu granicznym Szarlej pow. Tarnowskie Góry w dniu 14 bm. policjanta Wiktora Szwagla, doprowadziły do ujęcia kilku sprawców względnie wspólników ty.h napadów, m. in. Pawła Kalety, zabójcy policjanta Szwagla.

Zeznania aresztowanych pozwoliły ustalić, że na terenie Rzeszy stworzona została na Śląsku Opolskim specjalna organizacja o charakterze szpiegowsko-dywersyjnym.

Materiały, ujawnione w trakcie zarządzonych przez władze prokuratorskie rewizji potwierdziły w całej rozciągłości zeznania zatrzymanych sprawców napadów, wykazując m. in. fakt dostarczania wspomnianej organizacji na terenie Rzeszy przez członków mniejszości niemieckiej w województwie Śląskim zarówno materiałów informacyjnych o charakterze wojskowym, jak i szczegółowych danych dla skutecznej organizacji napadów na polskie władze graniczne, przez dostarczanie szkiców odcinków granicznych, godzin patrolowania itp.

Na podstawie wyników przeprowadzonych rewizji władze sądowe zarządziły zaaresztowanie pod zarzutem działalności antypaństwowej i szpiegostwa oraz organizacji dywersji z zagranicy kilkudziesięciu obywateli polskich narodowości niemieckiej oraz kilku obywateli niemieckich i opieczętowania szeregu lokali organizacji niemieckich.

Zmniejszenie działek przysadybnych w kołchozach

„Izwiestija" stwierdzają, że rozporządzenie Centr. Kom. Partii i Rady Komisarzy Ludowych ZSRR (zaznaczyć należy, iż od ostatniej sesji Najwyższej Rady ZSRR pod pis Centralnego Komitetu Partii figuruje na pierwszym miejscu) o redukcji działek zgodnie ze statutem kołchozów nie został dotychczas wykonany, mimo, że termin wykonania tego rozporządzenia upłynął.

Na niemożność wykonania tego rozporządzenia w terminie wpłynął niezawodnie fakt, że rewizja działek przysadybnych obejmuje miliony kołchozów na całym obszarze związku, na Ukrainie ma być przeprowadzona rewizja działek w przeszło 4 milionach kołchozów.

Incydent na granicy francuskiej

W ub. tyg. wydarzył się na terenie gminy Heining na granicy francusko - niemieckiej incydent, spowodowany napadem Niemców na znajdującego się na terytorium francuskim celnika francuskiego. Funkcjonariusz francuskiej straży granicza. Richard przechodząc drogą idącą równolegle do granicy o kilkaset metrów od linii granicznej na terytorium mieckim, jadący od strony granicy, w którym prócz kierowcy znajdowało się dwóch żołnierzy niemieckich.

Richard zatrzymał samochód, chcąc wyjaśnić kierowcy, że znajduje się na terytorium francuskim. W tym momencie Niemcy rzucili się na celnika i powalili go na ziemię, bijąc go francuskim. zauważył samochód niedo utraty przytomności zabrawszy celnikowi rewolwer, płaszcz i kepi, napastnicy zbiegli z powrotem do Niemiec.

PARYŻ, (Pat). Minister spraw zagranicznych Bonnet skierował do rządu Rzeszy protest z powodu napadu żołnierzy niemieckich na funkcjonariusza francuskiej straży granicznej.

Krwawe bitwy z powstańcami w Abisynii

Wiadomości, które nadeszły z Abisynii, rzucają ciekawe światło na stosunki panujące w kraju i na trudności, na jakie natrafiają Włosi w swojej pracy kolonialnej.

Jak się okazuje, w licznych okolicach kraju grasują bandy powstańców. Powstańcy ci napadają na drobniejsze oddziały armii włoskiej oraz na transporty żywności, co zmusza Włochów do wzmożonego używania lotnictwa.

Karawany na drogach abisyńskich muszą być chronione przez konwój wojskowy, który często stacza krwawe bitwy z powstańcami.

Jak zapewniają, Mussolini dla zrealizowania swoich planów skolonizowania Abisynii przez rolników włoskich, zmuszony jest do przedsięwzięcia ostrych kroków zaradczych. Zadanie pacyfikacji Abisynii powierzone ma być marsz. Balbo

Koncentracja wojsk sowieck. na D. Wschodzie

Według wiadomości nadchodzących z Moskwy rząd sowiecki wzmocnia znacznie swoje siły na Dalekim Wschodzie, co znajduje się niewątpliwie w związku z toczącymi się w Mongolii Zewnętrznej walkami. Zdaje się jednak, że koncentracja dotyczy jedynie oddziałów, stacjonowanych na wschód od Uralu. Podróżujący, którzy przybyli z Dalekiego Wschodu, widzieli transporty wojskowe aż do miasta Świerdłowska. Nie widzieli ich jednak w Rosji Środkowej.

Jak się zdaje, byty dowódca pierwszej specjalnej armii na Dalekim Wschodzie gen. Stern otrzymał ponownie ważne stanowisko kierownicze. Zwraca się uwagę na to, że dziennik „Krasnoje Znamia" ogłosił rozkaz dzienny dla pierwszej armii podpisany przez nowego dowódcę gen. Popowa wspólnie z Sowietem Wojskowym tej armii. Jednocześnie dziennik ogłasza pozdrowienia dla Sowietu Wojskowego Pierwszej Armii, podpisane przez samego gen. Sterna. Jak się zdaje, można z tego wnioskować, że gen. Popow został podporządkowany gen. Sternowi.

Japońskie pismo „Asahi" donosi z Singkingu, że oddziały sowiecko-mongolskie w dalszym ciągu kontynuują działania przeciwko siłom japońskim w okolicy Mononhan. Usiłowania sowieckie wzmocnienia się na pozycjach na lewym brzegu rzeki Holstein zostały udaremnione. W nocy z 7 na 8 sierpnia 1000 strzelców w sowieckich przypuściło atak na bagnety, który jednak został odparty. Oddziały sowieckie pozostawiły 80 trupów.

Kronika telegraficzna

— WSTRZYMANIE RUCHU GRANICZNEGO. — Na skutek wstrzymania ze strony władz niemieckich 14 bm. bez podania jakichkolwiek motywów ma tego ruchu granicznego na odcinku powiatu rybnickiego, władze polskie zarządziły prowizorycznie wstrzymanie ze strony polskiej małego ruchu granicznego na przestrzeni całej granicy województwa śląskiego.

— Wzdłuż całej wschodniej granicy Estonii od miejscowości Narwa — Joesuu do jeziora Peipsi stale ukazują się dymy idące ze strony sowieckiej. Powodem tego, jak twierdzą mieszkańcy, są pożary lasów i torfowisk w okolicach rzeki Ługi. Dym jest tak gęsty, że ludzie w tych miej scowościach chorują na oczy.

Wilno w dniu święta swojej Dywizji

(Dalszy ciąg ze str. 1).

Z kolei odbyła się wzruszająca uroczystość przekazania dywizji piechoty legionów Józefa Piłsudskiego odznak pułkowych Dywizji Litewsko-Białoruskiej i Wileńskiej Brygady Kawalerii. Aktu tego dokonali gen. Kwaciszewski i gen. Rudolf Dreszer na czele delegacji pułków, podkreśla jąc, iż jest to symbol węzłów żołnierskiego braterstwa, zadzierzgniętych na polach wspólnych bitew, a ugruntowanych w latach pokojowej współpracy. W momencie wręczania odznak orkiestry grają „Pierwszą Brygadę" i marsze pułkowe formacyj, wręczających odznaki.

Dźwięki fanfar po chwili sygnalizują odjazd Pana Prezydenta. Przy dwiękach hymnu narodowego i nie milknących owacyj zgromadzonych tłumów Dostojny Gość zajmuje miejsce w samochodzie i udaje się do sanktuarium narodowego na Rossie, gdzie w hołdzie Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego składa na płycie Mauzoleum wspaniałą wiązankę czerwonych róż, przepasaną wstęgami o barwach narodowych. Po złożeniu hołdu Pan Prezydent wpisał się do księgi pamiątkowej.

Defilada

Z Rossy Pan Prezydent udaje się na miejsce defilady i staje na trybunie, przybranej barwami krzyża Virtuti Militari, ozdobionej stylizowanymi orłami legionowymi. Obok P. Prezydenta zajmują miejsce min. Kościałkowski, wicemin. gen. Litwinowicz, inspektorowie armii gen. Dąb-Biernacki i gen. Norwid-Neugebauer, wojewoda wileński Maruszewski.

O godz. 11 rozpoczyna się defilada.

Defiladę oddziałów wojskowych prowadzi gen. Kowalski, który po oddaniu honorów Panu Prezydentowi zajmuje miejsce przy trybunie.

Ukazanie się na trasie defilady oddziałów Dywizji Piechoty Legionów, wsławionej świetnymi zwycięstwami oręża polskiego, z którą Wilno i Ziemia Wileńska tak ściśle jest związana od czasów pamiętnych dni wyzwolenia — wywołuje niebywale serdeczne powitanie społeczeństwa wileńskiego. Na całej trasie oddziały zasypywane są kwiatami.

Po defiladzie Pan Prezydent R. P. otoczony eskortą szawdronu ułanów zaniemeńskich, odjechał do Pałacu Reprezentacyjnego.

Obiad żołnierski

W ramach uroczystości 25-lecia Dywizji Piechoty Legionów w godzinach popołudniowych odbył się obiad żołnierski na stadionie koszar 1. Brygady. który trwał kilka godzin, odbył się w ogodnym koleżeńskim nastroju, wśród nieustannych okrzyków na cześć dostojników Państwa i Armii.

W czasie obiadu powitał przybyłych gości gen. Kowalski, dziękując Panu Prezydentowi za uświetnienie swoją obecnością uroczystości Dywizji Legionowej, po czym prezydent miasta dr Maleszewski, szkicując historię tej dywizji — podkreślił jej ścisłą łączność z Wilnem. Wznoszone przez mówców okrzyki na cześć Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza wywoływały spontaniczne owacje tysięcznej rzeszy braci legionowej.

Widowisko pod gołym niebem

W ramach uroczystości na boisku I Brygady, bezpośrednio po obiedzie żonierskim — odbyło się dla żołnierzy dywizji widowisko pod gołym niebem „Krakowiacy i Górale", wystawione przez Teatr Muzyczny „Lutnia".

Święto Dywizji Legionowej zakończyło w Teatrze Miejskim na Pohulance uroczyste przedstawienie „Rejtana" S. Brończyka, na które przybyli przedstawiciele władz i wojska

Streszczenie przemówienia Pana Prezydentą

Odpowiadając a przem. gen. Kowalskiego i prez. miasta Maleszewskiego, wygł. na obiedzie żołnierskim Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił krótkie przemówienie, w którym podkreślił znaczenie, jakie dla sił zbrojnych ma tradycja. Pan Prezydent wskazał na szczególną wielkość tradycyj pułków Pierwszej Dywizji, poczętej z ducha Wielkiego Marszałka, który z takim umiłowaniem zaszczepiał i wychowywał w tych najukochańszych swoich oddziałach wartości nie tylko ściśle żołnierskie, ale także obywatelskie i kulturalne. Z tych to wartości poczęło się zdrowie duchowej naszej armii.

Owiane duchem Marszałka Piłsudskiego nasze siły zbrojne cechuje przede wszystkim niezłomna odporność na wszelkie próbu nacisku i zastraszenia. W zakończeniu Pan Prezydent wyraził przekonanie, że Pierwsza Dywizja Legionów zawsze pielęgnować będzie i mnożyć tradycje swego żołnierskiego męstwa.

Depesza Marszałka Rydza-Śmigłego

W 25 rocznicę Dyw. Legionów J. Piłsudskiego Wódz Naczelny przesłał do dowódcy dywizji następującą depeszę:

„Życzę Pierwszej Dywizji Legionów, by przyszłość jej była godna przeszłości. (—) ŚMIGŁY-RYDZ, — Marszałek Polski".

80 tysięcy ton żelaza
w darni Puszczy Nalibockiej

Na parę lat przed wojną uruchomiona została kopalnia rudy żelaznej w Rudzie Nalibockiej, położonej na terenie gminy Naliboki, pow. stołpeckiego (w puszczy nalibockiej) W r. 1937 specjalna ekspedycja pod kierownictwem doc. Halickiego z U. S. B. badała pokłady rudy w tej miejscowości, stwierdzając. że jest tam jeszcze około 400 tysięcy ton darniowej rudy żelaznej o zawartości około 20 proc. żelaza, leżącej płytko do 1 met ra głębokości pod powierzchnia grun tów Ruda ta zawiera obok żelaza 5 do 10 związków fosforowych. co umożliwia ewent zużycie ∗i na wysoko cenne nawozy sztuczne dla rolników. Sprawą tą obecnie interesują się koła gospodarcze Nowogródczyzny, usiłując wyzyskać bogactwa naturalne swej ziemi.

Pociąg zabił dwuch pastuszków

Na szlaku kolejowym Słonim — Baranowicze na 209 kilometrze pociąg osobowy zdążający do Baranowicz zabił pastuszków: Jana Poljana lat 13, w-ca wsi Tuchowicze gm. Krzywoszyn i Aleksandra Kałoszę lat 12, m-ca wsi Lichosielce. Przyczyną wypadku podobno własna nieostrożność chłopców.

Uznanie 10 nowych zabytków
na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego

Mamy na ziemiach naszych wiele zabytków dawnej architektury i innych gałęzi sztuki.

Wydanie orzeczenia o uznaniu jakiegoś obiektu za zabytek, oznacza wzięcie go przez państwo pod opiekę. Wszelkie remonty, przeróbki itp. takim obiekcie mogą być dokonane tylko w porozumieniu i po aprobacie konserwatora. Oprócz dzieł sztuki za zabytek uznawane są także i zabytki przyrody, którymi opiekuje się państwowa rada ochrony przyrody.

W bieżącym miesiącu konserwator okręgowy urzędu wojewódzkiego wileńskiego i nowogródzkiego wydał orzecze nie o uznaniu za zabytek następujących obiektów:

1) Dwór murowany, empirowy z pierwszej połowy XIX w. w **Ościukowiczach** gm. ilskiej, pow. wilejskiego, woj. wileńskiego, własność p. Zofii Tukałłowej.

2) Kościół drewniany p. w. Matki Boskiej Różańcowej **w Ilji**, pow. wilejskiego, woj .wileńskiego (z przełomu wieku XVIII i XIX).

3) Kościół murowany z roku 1763 barokowy w **Kościeniewiczach**, pow. wilejskiego, woj. wileńskiego.

4) Dwór murowany, klasycystyczny z przełomu wieku XVIII — XIX, wraz z parkiem w **Serweczu Wielkim**, pow. wilejski, woj. wileńksie, własność p. Jana Poklewskiego - Koziełł.

5) Kaplica drewniana pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny z przełomu wieku XVIII—XIX w **Serweczu Wielkim**, pow wilejskiego, woj. wileńskiego.

6) Kościół murowany Pobernardyński, fundacji Michała Kociełła z początku XVIII wieku — barokowy, w **Bienicy**, pow. mołodeczańskiego, woj. wileńskiego.

7) Grodzisko (Góra Zamkowa), na którym zachowały się ślady wałów i liczne mury podziemne, w **Łosku**, gm. zabrzeskiej, pow. wołożyńskiego, woj. nowogródzkiego. Własność Tomasza i Grzegorza Skopców.

8) Klasztor Potrynitarski z wieku XVIII. w murach którego kształcili się wybitni ludzie w **Mołodecznie**, woj. wileńskiego.

9) Sosna w wieku ponad 300 lat. o średnicy w pierśnicy około 1 i pół metra, posiadająca barć naturalną na wysokości 4 metrów, znajdująca się na cmentarzu prawosławnym we wsi **Chłopki**, gm. kołowickiej, pow. wilejskiego, woj. wileńskiego (obok drogi i z Wilejki do wsi Sosenka)

10) Sosna w wieku około 150 lat. o średnicy w pierśnicy około 1 i pół metra, posiadająca barć naturalną na wysokości 10 metrów. znajdująca się w lesie w majątku **Bakszty Wielkie** w gm. radoszkowickiej, pow. mołodeczańskiego, woj. wileńskiego. Własność p. Elżbiety Janiszewskiej.

Z poczynań zespołu przysposobienia rolniczego w Bancewiczach

(Dokończenie).

Gdy nadeszła jesień cały zespół uroczyście przystąpił do zbiórki buraków. Najlepszy plon zebrał Tadek,chociaż i inni mieli buraki dochodzące do 7 kg. Ochotnie jechano gromadą na wystawę rejonową w Białohrudzie, gdzie zebrała się ludność aż z trzech przyległych do siebie gmin. Zespół z Bancewicz odniósł dosyć poważne zwycięstwo, bo w ogólnej klasyfikacji otrzymał za swoją pracę drugą nagrodę. Z triumfem przywieziono do domu kilka norkrozów, paczkę książek rolniczych i list pochwalny.

Tak wyglądała praca konkursowa zespołu. Oprócz tego poszczególni członkowie robili dużo indywidualnie we własnym zakresie. Jeden chłopak założył inspekty i dla całej wsi udostępnił uprawę nieznanych tu jeszcze pomidorów. Każdy posadził ich sobie po kilkadziesiąt krzaków, tak że po tym przez całą zimę ludzie we wsi mieli konserwowane i solone w beczkach owoce tej pożytecznej rośliny. Drugi chłopak wprowadził w swoim ogrodzie uprawę melonów, kawonów, końskiego zębu, a nawet zasadził 10 krzaków winogron.

Dzięki zespołowi przysposobienia rolniczego wieś sprowadziła sobie najlepsze odmiany kapusty, marchwi i ogórków. Kilku gospodarzy namówionych przez swoich synów zasadziło na jesieni ubiegłego roku drzewka owocowe. Dużą też jest zasługą zespołu przysposobienia rolniczego, że aż czterech gospodarzy wysłało swoje córki i synów do szkoły rolniczej.

Tak wciśnięta w bagna rzeki Krupki wieś zbudziła się samorzutnie do pracy. Młodzi zbuntowali się przeciw ko odwiecznej biedzie i nieporadności. Postanowili nauczyć się lepszej uprawy roli i lepszego doboru roślin. Widzimy, że praca im idzie dosyć dobrze. Wprowadzili do wsi buraki pastewne. Dzisiaj w Bancewiczach prawie wszyscy gospodarze uprawiają tę roślinę i wiedzą, iż jest ona najlepszym zakłęciem na zwiększenie mleczności rogatych karmicielek.

Zespół przysposobienia rolniczego w ciągu paru lat swojej pracy zrobił dosyć dużo, lecz miejmy nadzieję, że zrobi jeszcze znacznie więcej.

Wieś posiada duże możliwości rozwojowe. Jak dotychczas gospodarze są biedni, chociaż mają przeważnie po kilkanaście hektarów ziemi. Przyczyną ubóstwa jest nieumiejętne gospodarowanie. Pole, porozrzucane w wąskich zagonach, utrudnia pracę. Należało by pomyśleć o komasacji. Inicjatywa musi wyjść od młodych, którzy już dowiedli, że potrafią pożytecznie pracować, wprowadzając uprawę nieznanych jeszcze we wsi, a bardzo pożytecznych w gospodarstwie roślin.

Drugą przyczyną niezamożności są bagniste, ciągnące się szeroko nad leniwą rzeką Krupką, łąki. Sprawą tą musiałby zająć się fachowiec-inżynier. Orzekłby on na pewno, co wieś ma zrobić ze swoimi bagnami, które przy obecnym stanie nie dają prawie żadnego dochodu. Prawdopodobnie rzeczoznawca orzekłby, że należy kopać rowy. odwodnić teren i osuszyć. A może lepiej byłoby eksploatować bogate złoża torfu i zakładać stawy rybne.? Dzisiaj Bancewicze narzekają na swoje bagniste łąki, widzą w nich główną przyczynę niedostatków, nawet nie wiedzą, że torfowiska moż-

SPRAWY ROLNICZE

O konieczności ubezpieczania się

Rok rocznie nawiedzają rolników klęski żywiołowe jak grad i ogień. Rolnik zdawałoby się jest wobec nich bezsilny, wie, że będzie siać, orać, ale czy będzie zbierać — tego nie wie. Bo albo przyjdzie grad i wytłucze świetnie zapowiadające się zbiory ozimin, czy jarzyn (te ostatnie szczególnie na grad są wrażliwe) lub zła ręka podpali dom czy stodołę, wreszcie i własna nieuwaga spowodować może to straszne nieszczęście, że człowiek w parę minut staje się nędzarzem, bez gruntu pod nogami— skazanym iść żebrać, a w najbliższym razie wyzbyć się kawałka ziemi. Co roku te klęski przez kraj przechodzą, bieżący rok szczególnie w nie obfitował, choćby wspomnieć pow. brasławski, gdzie w dn. 1 b. m. grad zniszczył zboża na przestrzeni 12.000 ha. Pola wyglądały jakby stratowane przez ogromne stada bydła. Mniejszych rozmiarów burze gradowe nie ominęły w tym roku prawie żadnego powiatu.

Wielkość szkody gradowej jest uzależniona od czasu, w jakim rośliny zostana uszkodzone. Klęski wczesne są mniej szkodliwe, niż w czasie późniejszym, bezmiar niedoli rolników brasławskich polega właśnie na tym, że klęska dotknęła ich w okresie żniw, kiedy już o ponownym zasianiu jarzyn na ziarno nie może być mowy.

Burze gradowe przechodzą najczęściej w godzinach popołudniowych.

Ogień zaś nie wybiera — ani pory roku, ani pory dnia.

Trzeba sobie zdać sprawę i z tego, że większy rolnik po pożarze zawsze jeszcze jakoś sobie poradzi — albo zostanie trochę strat na polu, które pożar oszczędził, budynek niejeden — kryty dachówką i nie zbliżony zbyt do drugiego też ocalał, wreszcie jakoś łatwiej mu sobie pomóc — ma znajomości, wydostanie kredyt i stopniowo dźwignie się z ruiny. Drobny rolnik — ten w gorszym jest położeniu — temu trudniej jest pożyczyć, gdy bowiem pożar wyniknie, to ogień w parę minut pochłonie całą chudobę — inwentarz żywy, martwy, zbiory, budynki — zostają zgliszcza — i tam, gdzie przed chwilą było tętniące życie gospodarcsze — mamy jęk, zgliszcza— cmentarzysko.

A jednak wszak można przed tą straszną klęską i jej skutkami zabezpieczyć siebie i rodzinę. Przecież w tym właśnie celu istnieje Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych; instytucja ta za niewielką opłatą ze strony rolnika chroni go od straszliwych skutków klęski pożaru. Toteż tylko bardzo opieszały człowiek, mało zabiegliwy gospodarz i nie troskliwy mąż i ojciec rodziny może nie myśleć o ubezpieczeniu swego mienia.

Rolnicy wszyscy bez wyjątku winni ubezpieczyć swe mienie, tym bardziej teraz, gdy zboże z pól do stodół zwieziono — aby móc spać spokojnie, nie drżąc o los swój i swoich najbliższych.

Rady gromadzkie, rady gminne, których głównym obowiązkiem jest przecież dbanie o dobro rolników swej gromady lub gminy, winny wziąć pod obrady sprawę zbiorowego ubezpieczenia krescencji, tj. zbiorów oraz inwentarzy i powziąć tego rodzaju uchwały tak, ażeby nie we dwóch tylko jak dotąd powiatach, baranowickim i nieświeskim, ale stopniowo we *wszystkich* powiatach woj. nowogródzkiego, a za ich przykładem i woj. wileńskiego wprowadzone zostały zbiorowe ubezpieczenia ruchomości rolnych. Gdy to się stanie, nie będzie już groziła rolnikom kompletna ruina w wypadku pożaru — wypłacane przez P. Z. U. W. odszkodowanie będzie ratunkiem w tym nieszczęściu i wolną pomocą w odbudowie zniszczonego gospodarstwa.

Tegoroczne klęski gradowe skłonić powinny rolników również i do uchwał o wprowadzeniu zbiorowego ubezpieczenia od gradobicia. Przykładem może służyć woj. wołyńskie. Grad zniszczył tam tego lata dwie przestrzenie zasiewów, lecz rozmiary tej klęski nie były zbyt dotkliwe dla rolników, gdyż byli oni wszyscy ubezpieczeni od gradobicia. Nie zapominajmy więc, że strzeżonego Pan Bóg strzeże.

T. R.

SKUTKI BURZY GRADOWEJ W BRASŁAWSZCZYŹNIE

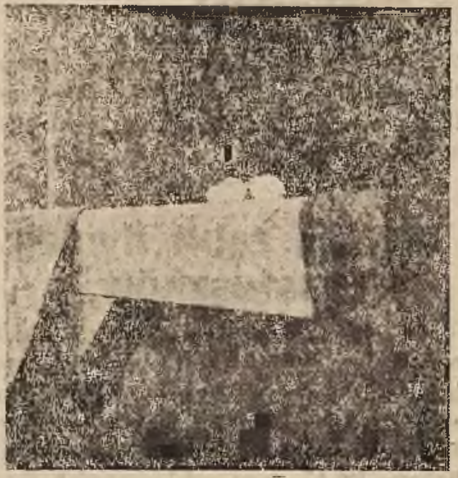


Dom mieszkalny z zerwanym dachem.

Skutki burzy gradowej w Brasławszczyźnie



Dach szkoły im. Marszałka Piłsudskiego podziurawiony przez grad wielkości małego jabłka.



Wielkość gradu który dnia 1 bm. wypadł w Brasławszczyźnie. (Zdjęcie dokonane w kilkanaście godzin po jego wypadnięciu).

na zmienić w pożyteczny i popłatny kawał ziemi.

Są i inne możliwości podniesienia dobrobytu Bancewicz: mają one bogate złoża dobrej gliny nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby wieś zdobyła się zbiorowym wysiłkiem na założenie cegielni, której brak wszyscy dotkliwie odczuwają.

Pszczół we wsi też nikt jeszcze nie posiada, mimo, że o kilka kilometrów w zupełnie podobnych warunkach gospodarze mają po kilkanaście uli.

Innych możliwości nie będę wyszukiwał, wystarczy to co już powiedziałem. Z biedy, przez umiejętny wysiłek można dojść do dobrobytu, trzeba tylko chcieć i posiadać trochę odwagi. Jeżeli chodzi o omawiane przeze mnie Bancewicze, z którymi mam stały kontakt, to jestem spokojny, że wieś ta pójdzie szybkim krokiem naprzód i za lat kilkanaście zmieni się w ośrodek kultury i dobrobytu. Najtrudniejszy jest początek. Wieś już wyszła z martwego punktu i na przestrzeni osatnich paru lat założyła pierwszy kamień pod gmach dobrobytu. Nie odrazu Kraków zbudowali — mówi mądre przysłowie. Stopniowo też w Bancewiczach będzie wzrastał dobrobyt. Zorganizowany we wsi zespół przysposobienia rolniczego zrobił dużo rzetelnej roboty. Wprowadzić w ciągu paru lat wzorową uprawę buraków pastewnych, założyć inspekty, rozpowszechnić pomidory, zasadzić ponad setkę drzwek owocowych, podnieść gatunek wyrzyw, założyć bilioteczkę rolniczą i zdobyć kilka nieznanych na rzędzi rolniczych to bynajmniej nie jest małym wysiłkiem, tym bardziej iż obyło się bez udziału nauczyciela i pomocy z zewnątrz. Teraz, gdy Bancewicze chętnie wysyłają swoje dzieci do szkół rolniczych, możemy być spokojni o ich lepsze jutro.

Witold Rodziewicz.

Opłaty za buhai nieuznanych

Minister Rolnictwa i Ref. Roln., działając na mocy art. 10 Ustawy z dn. 5. III. 1934 r. o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec, wyraził zgodę na ustanowienie przez Wileńską Izbę Rolniczą opłat na rzecz Izby od buhajów **nieuznanych** w wysokości 50 zł. od sztuki, na obszarze objętym ustawowym nadzorem nad buhajami.

Dotyczy to następujących miejscowości: pow. brasławski — gminy Plussy, Słobódka, Druja, Miory i Leonpol; pow. dziśnieński — gminy Porpliszcze, Parafianów, Dokszyce, i Plissa; pow. baranowicki — gminy Wołna, Horodyszcze, Słołowicze i Darewo; pow słonimski — gminy Żyrowice i Czemiery.

P. minister postawił warunek: 1) że opłaty pobierane będą, poczynając od roku bieżącego, każdego roku kalendarzowego, po przeprowadzeniu na danym obszarze uznawania buhajów, przy czym termin uiszczenia opłat ustalony na dzień 1 października; 2) że ilość buhajów uznanych w trybie ustalonym w art. 7 ust. (2) i (3) powołanej ustawy, będzie wystarczająca dla zaspokojenia potrzeb hodowlanych danego obszaru.

Kiedy nawozić oziminy?

W normalnie i racjonalnie ułożonym płodozmianie oziminy nie otrzymują takich stanowisk, któreby w zupełności mogły zapewnić im takie ilości pokarmów w glebie, kóreby pozwoliły im na wytworzenie dużych plonów. Dlatego też oziminy omal że z reguły za nawożenie sztuczne odwdzięczają się pokaźnymi zwyżkami plonów. Chodziłoby więc teraz o rozważenie czy oziminy nawozić jesienią czy na wiosnę.

Dla rolnika z wielu względów dogodniej byłoby nawozić dopiero na wiosnę, a i pozory takie, jak słaby w porównaniu z okresem wiosenno-letnim wzrost ozimin w jesieni zdawałby się przemawiać za tym, iż nawożenie ozimin możnaby odłożyć do wiosny.

Tak jednak nie jest. Jesienne zaopatrzenie ozimin w pokarmy jest bardzo ważne, i właściwie ono już decyduje o przyszłym urodzaju. Powoduje ono bowiem dobre zakorzenienie, ujęcie i rozkrzewienie się ozimin przed zimą, co jest najlepszą rękojmią ich dobrego przezimowania. Wątłe i niedożywione roślinki ozimin przy lada większym a bezśnieżnym mrozie łatwo już wymarzają, podczas gdy dobrze pod wpływem nawożenia ujęte oziminy wytrzymują bez szkody dla siebie silniejsze i dłuższe mrozy. Nestępnie u zbóż ozimych zaczątki kłosów tworzą się już w okresie jesiennym. Gdy więc oziminy w jesieni nie znajdą w glebie dostatecznych ilości pokarmów — utworzą mało zawiązków i na małe kłosy. Późniejsze obfite nawet nawożenie wiosenne tego stanu naprawić nie może. Dlatego też nawożenie ozimin już jesienią jest konieczne. Jest ono lepiej wykorzystane przez oziminy, przynosi rolnikowi większą korzyść. Mała dawka nawozów zastosowana na jesienią przed siewem ozimin da większe zwyżki plonu niż nawet dużo silniejsze, ale już spóźnione nawożenie wiosenne.

Specjalnie odpowiednim nawozem do jesiennego nawożenia ozimin jest supertomasyna azotniakowana, nawóz zawierający dwa składniki pokarmowe, a to azot i fosfor. Ponieważ z jednej strony gleby nasze są zwykle ubogie w te składniki a następnie zapotrzebowanie ozimin już w okresie jesiennym na te składniki jest duże, przeto nadwyżki plonu zbóż uzyskiwane na tym nawozie są duże i dobrze opłacalne. Działanie supertomasyny azotniakowanej jest powolne, rozkłada się na dłuższy okres czasu, składniki pokarmowe zawarte w niej nie pobrane przez oziminy jesienią są dobrze zatrzymywane przez glebę aż do wiosny. Dlatego też z powodzeniem stosowana być może do jesiennego nawożenia ozimin.

St.

I GOSPODARCZE

Wybór dobrej odmiany oziminy

Dobra gleba, odpowiednie stanowisko, racjonalna uprawa, obfite nawożenie, staranna pielęgnacja, pomyślne warunki atmosferyczne — wszystko to razem wzięte jeszcze nie wystarcza, by mieć zapewniony dobry zbiór rośliny uprawnej. Uzależniony on jest również w mniejszym lub większym stopniu i od własności odmiany danej rośliny. Własności te sprowadzają się do następujących najgłówniejszych: 1) odporność na wymarzanie (o ile nie zasiejemy zbyt późno), 2) opieranie się chorobom takim jak: spleśnienie i podczas lata śnieć, głównia, rdza, 3) unikanie uszkodzeń od szkodników zwierzęcych, jak niezmiarki, 4) opieranie się wylęganiu, 5) dostosowanie się do gorszych warunków stanowiska, uprawy, nawożenia i pielęgnacji.

Te cechy nie w równym stopniu są właściwe poszczególnym odmianom, jedne posiadają jeden rodzaj inne kilka z nich — odmiany, którąby posiadała wszystkie wyżej wymienione rodzaje, nie ma i zapewne nie będzie. Potrzebne są takie odmiany, któreby miały jak najwięcej zalet, gdyż im więcej ich będą posiadały, tym będzie większa pewność wysokich zbiorów o ładnym ziarnie.

Nie można zdecydowanie określić która z tych zalet jest dla nas najważniejsza — zależy to od roku i od warunków, w jakich rolnik sieje oziminy. Dlatego taką ważną rolę odgrywają doświadczenia odmianowe. Doświadczenia stacyj i pól doświadczalnych wykazują nam odmiany dobre dla danego typu gleb i dla danej okolicy, doświadczenia zaś po gospodarstwach wykonywane, przekonywują rolników, które z tych dobrych odmian są właściwe dla danego gospodarstwa.

Komisja Produkcji Roślinnej Wileńskiej Izby Rolniczej, znajdująca się pod przewodnictwem prof. Wacława Łastowskiego, dyrektora Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach, uznała za nadające się do masowego rozpowszechnienia w poszczególnych okolicach następujące odmiany **żyta:**

Bieniakońskie — dla woj. wileńskiego i nowogródzkiego.

Sosnowskie — dla woj. wileńskiego.

Zeelandzkie Hildebrandta — dla południowej części woj. wileńskiego, poczynając od Wilna i dla całego województwa nowogródzkiego.

Żyta **Rogalińskie** i **Puławskie** (odporne na rdzę) zostały dopuszczone w woj. nowogródzkim na terenie tych powiatów, gdzie już się znajdują w szerszej uprawie, pod warunkiem bezwzględnego bejcowania czyli odkażania. Potrzebę odkażania uznano również jako zabieg konieczny dla żyta Zeelandzkiego i Rogalińskiego, a jako pożądany dla Bieniakońskiego i Sosnowskiego (odkażanie ziarna wykonuje się bądź zaprawami suchymi, jak „Ziarnik", bądź rozczynem 0,1% sublimatu (1 gram na litr wody), w którym moczy się ziarno od 10 do 15 minut).

Z odmian **pszenicy ozimej** polecono dla rozpowszechnienia na terenie obu województw wileńskiego i nowogódzkiego następujące odmiany: **Ostkę Sołacką, Graniatkę Dańkowską i Dańkowską Selekcyjną.**

Jeżeli chodzi o woj. białostockie i poleskie, to ustalony przez tamtejsze Izby Rolnicze dobór odmian pszenicy jest następujący: **woj. białostockie** — 1. Dańkowska Graniatka Zachodnia. 2. Dańkowska Graniatka, 3. Eka, 4. Wysokolitewka Sobieszyńska; woj. **poleskie** — 1. Dańkowska Graniatka, 2. Wysokolitewska Sobieszyńska.

Odmiany zaś żyta ozimego, właściwe dla województw białostockiego i poleskiego, są następujące: Zeelandzkie, Włoszanowskie, Rogalińskie, Golskie.

Korzystajmy zatem z tych wskazówek i pomocy, by zasiać już w tym roku właściwe odmiany ozimin, bo jakie ziarno, jaka uprawa, nawożenie oraz starania pielęgnacyjne — taki plon.

S. Gos.

SKUTKI BURZY GRADOWEJ W BRASŁAWSZCZYŹNIE



Drzewo połamane przez wiatr i ogołocone przez grad z liści i kory. Na drugim planie również nagie drzewa i budynek z zerwanym dachem.

Ciężkie ziarno

W roku bieżącym dzięki Bogu mamy dobry urodzaj. Jednym sypie lepiej, innym gorzej, jednak plony są naogół niezłe. W rozmowie z rolnikami często się słyszy jednak narzekania na złą wagę ziarna i na sporą ilość pośladu a wiadomo, że takie ziarno uzyskuje gorszą cenę. Warto więc na powyższy szczegół zwrócić uwagę. Wiemy o tym, że dorodne ciężkie ziarno może się tylko wówczas wytworzyć, jeśli roślina ma poddostatkiem fosforu. Gleby w Polsce są naogół ubogie w fosfor. Do tego trzeba jeszcze dodać, że i te nikłe zapasy fosforu w glebie wyczerpały się w latach kryzysowych, kiedy to na nawozach pomocniczych najwięcej oszczędzano. Również pamiętamy o tym, że w gospodarstwach zbożowych, czyli takich, które większość swych pól obsiewają zbożami, następuje specjalnie duże wyczerpanie gleby z fosforu. Dzieje się to dlatego, że fosfor zawarty w ziarnie nie pozostaje w gospodarstwie lecz zostaje sprzedany. Natomiast jeśli gospodarstwo oparte jest na produkcji okopowych, które służą za paszę dla inwentarza, wówczas fosfor w większej mierze wraca wraz z obornikiem do gleby. Nawet jednak w takich gospodarstwach ilość fosforu wprowadzonego obornikiem nie jest wystarczająca. Dobrze przechowywany obornik jest bowiem z natury już ubogi w fosfor i pewne ilości nawozów pomocniczych są konieczne, aby zapewnić dobre plony.

Jak wiadomo cały szereg połączeń chemicznych fosforu w glebie znajduje się w formie nierozpuszczalnej i nie może być pobierany przez rośliny. Dla dobrego rozwoju roślin konieczna jest obecność w glebie rozpuszczalnego i dostępnego dla roślin fosforu. Taki rozpuszczalny i dostępny fosfor zawiera superfosfat, którego stosowanie jest uniwersalne na różnych rodzajach gleby.

Pobieranie fosforu przez rośliny nie następuje równomiernie we wszystkich częściach rośliny. Fosfor gromadzi się głównie w ziarnie i jest nieodzownym czynnikiem dla dobrego jego wykształcenia. Brak fosforu uwidacznia się nie tylko szczuplejszym rozwojem rośliny i łatwością wymarzania, lecz także — jak to często obserwujemy — zboże wykłasza się a na krótko przed dojrzałością końce liści obumierają. Znajomość tego, że fosfor po woduje rozrost systemu korzeniowego roś liny jest dla naszego rolnika o tyle ważną, że w naszym suchym klimacie dobrze przetrzymują suszę tylko rośliny dobrze zakorzenione. Duże znaczenie posiada również fakt, że pewna bakteria zwana azotobakterem, która pracuje dla rolnika wiążąc za darmo poważne ilości azotu z powietrza, może się tylko rozwijać na glebach zaopatrzonych w fosfor. Na glebach gdzie występuje brak fosforu, azotobakter nie rozwija się i rolnik nie może korzystać z jego darmowej pracy dla użyźnienia gleby.

Znaczna ilość pośladu w ziarnie i licha waga ziarna powinny nas skłonić do zastanowienia czy nawożenie naszych pól jest racjonalne i czy wobec nadchodzących zasiewów jesiennych nie należałoby zastosować pod oziminy nawożenia fosforowego. Najstarszym i najbardziej znanym nawozem fosforowym jest superfosfat, który stosuje się pod oziminy przed siewem w ilości około 200 kg na 1 ha. Jest również superfosfat amoniakalny który zawiera oprócz 12% fosforu rozpuszczalnego w wodzie i przyswajalnego dla roślin także 4% lub 6% azotu w postaci amoniaku. Stosując pod oziminy przed siewem około 250 kg superfosfatu amoniakalnego. zapewniamy na okres jesienny potrzebne do rozwoju roślin ilości fosforu i azotu. Czym superfosfat w glebie dokładniej rozmieszamy tym działanie jego jest pewniejsze dlatego winniśmy po jego rozsianiu zastosować brony lub lepiej jeszcze kultywator. Pszenica jest więcej wrażliwa na brak fosforu niż żyto, to też przy siewie pszenicy nawożenie fosforowe powinno być szczególnie uwzględnione.

Przed drugim sianokosem

Sprzęt siana z drugiego sianokosu bywa przeważnie utrudniony, gdyż trawa z powodu krótszych dni i mniejszego nasłonecznienia wolniej traci wilgoć i wolniej wysycha. To też nawet w piękną pogodę zawsze jest więcej pracy z przesuszaniem i przewracaniem pokosów. A ponieważ im częściej ruszamy trawę tym łatwiej wykruszamy z niej młode, delikatne pędy i liście-potraw wbrew twierdzeniu niektórych rolników jest na ogół mniej pożywny od siana z pierwszego pokosu.

Cóż dopiero, gdy przelotne deszcze czy długotrwałe ulewy wyługują siano — wartość siana jako paszy wtedy spada o połowę, a nawet więcej jeszcze.

Jest więc rzeczą bardzo ważną umieć postępować z sianem z drugiego pokosu w sposób taki, żeby w nim zachować jak najwięcej części pożywnych. Najprostszy i najłatwiejszy sposób — to solenie siana.

Do solenia siana przystąpić możemy już po pierwszym przewróceniu kiedy trawa trochę przeschła a jeszcze niełatwo się wykrusza. Czy zostawiając siano w stogach na polu, czy składając je do stodoły, na spód kładziemy zawsze warstwę siana grubszego, żeby zabezpieczyć cały zapas od nasiąkania wilgocią od dołu. Solimy siano warstwami, każdą warstwę starannie przysypując solą mieloną i dobrze udeptując. Do solenia potrawów bierze się soli więcej niż do siana z pierwszego pokosu, bo od 2 do 3 kg na 100 kg siana. Ilość soli zależy od stopnia wysuszenia siana, od stanu pogody i gatunku siana: przy większej ilości chwastów o grubych łodygach mięsistych liściach, bierzemy soli więcej, również przy drobnych źdźbłach trawy.

Zostawiając siano na polu, robimy stogi nieduże i przykrywamy je z wierzchu suchą słomą. W stodole na solone siano wybieramy miejsca przewiewne.

O usamodzielnienie eksploatacji sadów

Na odbytej nie dawno w Warszawie konferencji przedstawicieli Centr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych z udziałem reprezentantów Ministerstwa Rolnictwa oraz Związku Izb Rolniczych tematem obrad była sprawa usamodzielnienia eksploatacji sadów, t. j. **niewydzierżawiania ich pośrednikom.** Podkreślano, że pośrednicy dewastują drzewostan sadów. Rynek hand lowy owocami opanowany jest całkowicie przez pośredników, co z natury rzeczy ceny owoców znacznie podwyższa, a przez to konsumcja stale się zmniejsza. W związku z tym postanowiono powołać do życia **Związek Właścicieli Sadów**, którego prezesem został wybrany Prof. Zd. Ludkiewicz. Związek ten przystąpi do zorganizowania wszystkich właścicieli sadów w całym kraju, a następnie opracuje program prac, zmierzających do usamodzielnienia eksploatacji sadów.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatowego Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Walka z gruźlicą

(Dalszy ciąg).

Niewątpliwie więc korzystną jest rzeczą uświadomić chorego, jak się winien zachowywać, aby nie tylko stanu nie pogorszyć, lecz go poprawić. Wprawdzie, nie jest to koniecznym, aby chory znał szczegółowo naukę o powstawaniu i rozwoju gruźlicy lub różne sposoby postępowania lecznicze go które zmieniają się zależnie od przy padku i jego przebiegu, jednakże należy choremu uprzystępnić zasadnicze pojęcia o istocie jego choroby i o sposobach leczenia chorych tkanek i narządów. Przede wszystkim zaś chory powinien znać zasady higienicznego zachowania się i dietycznego leczenia, gdyż zmuszony będzie ich się trzymać przez długie miesiące. Zasady te są podstawą leczenia gruźlicy, bez ich stosowania niemożliwe jest uleczenie.

Zaraźliwość gruźlicy

Chory przede wszystkim powinien wiedzieć, że choroba jego jest zaraźliwa i rozumieć, w jaki sposób gruźlica się przenosi na zdrowych ludzi. Zarażenie się gruźlicą odbywa się inaczej, niż w niektórych innych, powszechnie znanych chorobach nagminnych, np. ospie. Od gruźlika nikt się nie zarazi dzięki tylko samej obecności chorego, dla zarażenia się nawet nie wystarcza oddychanie powietrzem, które chory wydycha. **Pierwiastek zakaźny w gruźlicy, prątek Kocha, znajduje się tylko w chorych tkankach lub ich wydalinach: u chorych na płuca w ich plwocinie**, w innych zaś postaciach gruźlicy — w ropie i innych wydalinach.

U chorego na gruźlicę płuc tylko plwocina zatym zawiera zarazek chorobotwórczy i tylko z plwociny może on przedostać się do otoczenia.

Z tego wynika, że sposób zabezpieczenia się przed zarażeniem się gruźlicą jest bardzo prosty: **wystarczy stale usuwać i odkażać** (dezynfekować) **plwocinę z chwilą wydostawania się jej z ust chorego**. Niezawodnie, gruźlica zniknęłaby niemal zupełnie, gdyby ściśle przestrzegano tej jedynej zasady, rozciągając ją, oczywista, na wydaliny chorych na gruźlicę chirurgiczną. Wówczas zarażenie się stałoby się możliwym tylko przez mięso i mleko, a tą drogą gruźlica szerzy sę o wiele rzadziej i dla tego walka z tym źródem zakażenia jest o wiele prostszą i łatwiejszą.

Zapobieganie gruźlicy (profilaktyka) w teorii jest tak proste, iż można z zupełną słusznością powiedzieć: **gruźlica należy do chorób zakaźnych, których można najłatwiej uniknąć.**

W rzeczywistości zrobiono na tym polu już duże postępy, a wysiłki Związków przeciwgruźliczych nie pozostały bez skutku; jednak bardzo dużo pozostaje jeszcze do zrobienia.

Niewątpliwie, chorzy na gruźlicę stali się dzisiaj dla otoczenia znacznie mniej niebezpiecznymi, niż przed dwudziestu lub trzydziestu laty. Statystyki wielu krajów ten fakt stwierdzają. Śmiertelność z powodu gruźlicy stale się zmniejsza*).

Są kraje, w których dawniej tak częste przypadki zarażenia w obrębie rodziny dzisiaj należą już do rzadkości. W wielu, nawet w bardzo wielu rodzinach wszyscy pozostali zdrowi pomimo, to, że jedno z dzieci zapadło na gruźlicę.

Drugim bardzo cennym następstwem walki z gruźlicą jest niewątpliwy spadek liczby ciężkich wypadków choroby. Coraz rzadziej zdarzają się ciężkie przypadki gruźlicy i suchoty „galopujące" jakoteż rozsiana gruźlica (prosówka).

Choroba dotyka ludzi w lżejszym stopniu, łatwo się umiejscawia i ulega wyleczeniu, jeżeli tylko chory znajdzie odpowiednią pomoc. Widocznie obecnie mniejsza ilość bakteryj zakaża ustrój, najczęściej bowiem *nasilenie różnych postaci gruźlicy zależy od ilości bakteryj i od częstości ponawiania się zakażenia.*

Człowiekowi, zakażającemu się w ciasnym pokoju, w którym styka się z suchotnikiem niedbałym, plującym na podłogę lub w chustkę do nosa, grozi gruźlica ciężka, pociągająca za sobą rychłą śmierć. Natomiast inny człowiek, który tylko przypadkowo wchłonie zaledwie kilka zarazków gruźliczych, wcale nie ulega chorobie: zabije on te bakterie ochronnymi środkami swego ustroju, albo też, w najgorszym wypadku, jeżeli jakikolwiek narząd zostanie zajęty, przebieg choroby będzie lekki, a sama choroba z łatwością ulegnie wyleczeniu.

Doświadczenia Calmetta wykazały, że zdrowe krowy mogą *jeden raz* pochłonąć dość znaczną ilość bakteryj gruźliczych, a przez to jeszcze nie zapadają na gruźlicę. Jeżeli jednak zakażenie powtarza się *kilkakrotnie* w niewielkich odstępach czasu, to krowy ulegają temu cierpieniu.

Gruźlica za tem jest tym cięższą, im większa ilość bakteryj wywołała zakażenie i im częściej powtarza się zakażenie. Dlatego też środki zapobiegawcze przeciw gruźlicy mają wielkie znaczenie, a nawet częściowo stosowane odnoszą skutek; żaden wysiłek, zrobiony w tym kierunku, nie jest bezowocny.

Nie pluć na podłogę! Nie pluć do chustki!

Z powyższego wynika, że należy stanowczo żądać od chorych na gruźlicę, aby bezwzględnie *nie pluli na podłogę.* Niestety, chorzy przestrzegają tego przepisu dopiero po upływie tygodnia, a nawet miesięcy, ponieważ na początku choroby na to nie położono dość silnego nacisku.

Chory powinien zrozumieć całą doniosłość tej sprawy, musi nią się przejąć, gdyż dotyczy ona nie tylko jego najbliższego otoczenia, rodziny i przyjaciół, których naraża na zarażenie, *lecz wprost jego samego.*

Obecnie jest dowiedzionem, że *chory może się wtórne zakazić własnymi bakteriami*, jeżeli nie stara się ich oddalić od siebie i zniszczyć w chwili, w której wydostają się z jego ust.

U chorych, którzy mają zły zwyczaj spluwania w chustkę do nosa, występuje często zakażenie śluzówki nosa, oraz ucha środkowego i wewnętrznego. Bakterie, nie zniszczone odrazu, razem z pyłem dostają się z powrotem na śluzówkę górnych dróg oddechowych (gardło, migdałki itd.) i mogą zakazić krtań, opłucną oraz inne zdrowe dotychczas części narządu oddychania.

Połknięte bakterie mogą zakazić przewód pokarmowy; ten jednak sposób zakażenia jest rzadszy, ponieważ połknięte nie w bardzo wielkiej ilości bakterie zostają zabite przez sok żołądkowy i jelitowy.

Widzimy stąd, jak ważnym jest usunięcie i wyjałowienie (dezynfekcja) plwociny w chwili wydostania się z ust. Zresztą zbytecznym jest zatrzymywać się dłużej nad tą sprawą, gdyż wchodzi ona w zakres podstawowych zasad higieny.

Dr Jaquerod.

(D. c. n.)

*) Nie odnosi się to, niestety do państw zniszczonych wojną, a zwłaszcza do Polski (Przyp. tłum.)

Komunikat

W ubiegłą niedzielę odbył się wyjazd naszego delegata do Ostrowca, gdzie została wygłoszona pogadanka o gruźlicy, obficie ilustrowana przezroczami.

Jednocześnie prelegent powiadomił, że w sobotę dnia 2 września br do Ostrowca przyjedzie poradnia ruchoma T-wa Przeciwgruźliczego celem badania ludności.

Poradnia Ruchoma będzie w Michaliszkach w niedzielę 27, a w Wornianach 28 sierpnia br. koszt badania jednej osoby wynosi 1 zł.

Kaczmarkowa kompania

(Napisał A. Ulrich)

(Dalszy ciąg).

— I ty durniu jeden chcesz robić rewizję? — roześmiał się Stachowiak. — Na to jesteś za głupi. Kto cię mianował podoficerem? Ty sam!

Niemiec milczał ponuro.

— Pięty przy sobie, gdy stoisz przede mną! — rzucił ostro Stachowiak. — Nie widzisz odznak?

— Jawohl, Herr Vicefeldwebel! — wybełkotał rzekomy podoficer.

— Co z nimi zrobić? — zwrócił się Ignac do Stachowiaka.

— Zaprowadzić do sołtysa? — zastanawiał się Stachowiak. — Sołtys jest też szkieber.

— Zakatrupić — rzekł krótko Onufer.

Tymczasem przed kuźnią zebrał się tłum ludzi. Ktoś posłał po sołtysa. Przyszedł sołtys Friebe, mieszkający na drugim końcu wsi.

— U mnie też byli wczoraj — rzekł. — Zabrali mi dwie kury, garnek smalcu i kilo masła...

— To nie my — zapewnił „podoficer".

— Wy, czy nie wy, ale wasza banda! — rzekł mu na to Stachowiak.

Wreszcie stary Ignac zadecydował: — Niech wracają skąd przyszli. Ale bez karabinów i bez broni. A jutro wyślemy meldunek do ich kompanii.

— Nie mają żadnych papierów i tylko udają żołnierzy — stwierdził Stachowiak.

„Podoficer" odzyskał pewność siebie, protestował i żądał zwrotu zabranych przez Onufra rzeczy i broni. Ale Onufer zajrzał mu w oczy, podniósł pięść i rzekł:

— Trzymaj pysk!

„Unteroffizier" zamilkł.

— Raus! — rzekł Onufer. — Marsz, marsz!

Niemcy puścili się biegiem.

— Wrócimy tu jeszcze! Będzie nas więcej! — zawołał „podoficer".

— Czekamy na to! — zaśmiał się Stachowiak.

Onufer milcząc oglądał karabin.

— Francuski — rzekł krótko.

— Ten będzie dla mnie — stwierdził kowal.

Tego wieczora zawitała do Sobiałkowa nowina, na której wieść stary Ignac Kaczmarek odmłodniał:

— Trza zwołać wszystkich! Całą wieś! — rozkazał Wojtkowi.

— I bić szkiebrów — dodał Onufer pucując fachowo zdobyczny karabin.

Wieść rozniosła się piorunem po wsi. Mówiła, że Poznań już jest wolny!

Tego wieczora Stasiek i Jasiek dostali karabiny do garści.

II.

SOBIAŁKOWSKI PLUTON.

Zaraz na samym początku był ambaras.

Byli tacy we wsi, którzy chcieli robić wojsko, ale ułanów. Na przykład Stasiek z Jaśkiem. Starsze chłopy, nie znające się na wojowaniu, ale do bitki ochotne, za radą Grzegorza Barczykowskiego, który w czasach powstania na Ruska chodził za Prosnę i niejednego Moskala wyprawił na tamten świat, formowali kampanię „kosynierów". Inni znów chwalili sobie wysokie, rajtarskie buty i hełmy i chcieli robić polskich „Königsjägrów zu Pferde", czyli konnych strzelców. Było takich jeszcze gefrajter Konieczny i drugi dwóch na wsi: jeden przedwojenny dawny strzelec konny, Zimny Marcel.

(D. c. n.).

Do Pp. Pszczelarzy Wileńszczyzny

Niniejszym zawiadamiamy, że w okresie od 19 sierpnia do 3-go września rb. odbędzie się Wystawa Pszczelarska w ramach V Targów Północnych w Wilnie. Będzie to pierwsza impreza pszczelarska, na której pszczelarze będą mieli możność widzieć nasz dorobek fachowo-oświatowy, organizacyjny i gospodarczy.

Na wystawie będą: żywe pszczoły w ulach obserwacyjnych, żywe rośliny miododajne, rasy pszczół, dział naukowy Stacji Doświadczalnej Pszczelniczej, eksponaty i pamiątki po słynnym badaczu polskim życiu pszczół ś. p. ks. dr. Janie Dzierżonie, przedstawiona będzie historia ula w jego pierwotnym rozwoju i aż do najwcześniejszych typów uli. Ule standaryzacyjne będą wystawione przez największą Mechaniczną Fabrykę uli hr. Konstantego Przeździeckiego w Woropajewie.

Będą standaryzowane opakowania na miód — wytwarzane mechanicznie przez Wileńską Spółdzielnię Pszczelarską. Będzie cały dział nowoczesnego sprzętu pszczelarskiego potrzebnego do postępowej gospodarki pasiecznej.

W dziale handlowym pokazane będzie prawidłowe pakowanie miodu, przygotowanie go do sprzedaży.

Przetwory miodów naturalnych wystawione będą w postaci miodów pitnych w specjalnej pijalni.

Pierwszy polski film pszczelarski — wyświetlany na wystawie przedstawi cały szereg rozwiązanych zagadnień z życia pszczół i gospodarki pasiecznej.

Podczas całej wystawy specjalni instruktorzy pszczelnictwa, będą informować zwiedzających pp. pszczelarzy.

Będą również specjalne fachowe pogadanki udzielane pszczelarzom. Każdy zwiedzający otrzyma instrukcję ze wskazówkami hodowlanymi — bezpłatnie.

Poza Wystawą Pszczelarska każdy pszczelarz ma możność zwiedzić całość Międzynarodowych Targów Północnych.

Zatem korzystajcie z tak cennej i jedynej okazji dla Was i przybywajcie jak najliczniej.

Przy wyjazdach korzystajcie ze zniżek kolejowych z okazji V Targów Północnych.

Komitet Wystawy Pszczelarskiej.

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 16.VIII. r. b.

Żyto I st.	13.00	13.25
Żyto II st.	12.75	13.00
Pszenica I st.	20.00	20.50
Pszenica II st.	—	—
Jęczmień II st.	17.25	17.75
Owies I st.	16.75	17.25
Owies II st.	15.25	15.75
Gryka I st.	21.50	22.00
Łubin nieb.	9.00	10.00
Siemię lniane	37.75	38.75
Len trzepany st. Horodziej.	—	—
Targaniec mocz. Wołożyn	—	—

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 17.VIII.1939 r. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	3.00	3.20
stołowe	2.90	3.20
solone	2.40	2.60
Sery za 1 kg:	hurt	detal
edamski czerwony	1.85	2.20
„ żółty	1.65	2.00
litewski	1.55	1.80
Jaja 1 kg	1.20	1.30

Jakie będą ceny siemienia lnianego

Odezwa Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie

Rolnicy! W roku bieżącym podobnie jak i w latach poprzednich, zawarta została pomiędzy rolnictwem i przemysłem olejarskim umowa na odbiór wszystkich nasion oleistych ze zbioru roku 1939 po zgóry ustalonych cenach.

Na podstawie umowy przemysł olejarski zobowiązał się do płacenia w roku bieżącym następujących cen:

w miesiącach:	Za 100 kg nasion lnu	Za 100 kg nasion konopi
sierpniu	1939 r. zł. 37.—	zł. —
wrześniu	1939 r. „ 38.50	„ 27.—
październiku	1939 r. „ 40.—	„ 27.60
listopadzie	1939 r. „ 41.50	„ 28.20
grudniu	1939 r. „ 43.—	„ 28.80
styczniu	1940 r. „ 44.—	„ 29.40
lutym	1940 r. „ 45.—	„ 30.—

Powyższe ceny lnu rozumiane są za 100 kg nasion o czystości 90% loco stacja załadowania bez worka. Za nasiona o wyższej niż 90% czystości, kupcy winni płacić cenę odpowiednio wyższą. (Za każdy 1% czystości 1% ceny). Czystość nasion konopi winna wynosić 97%.

Kupcy jako swój zarobek mogą liczyć nie więcej, jak 3—7%% od podanych wyżej cen. W wypadku płacenia cen niższych, rolnicy winni wstrzymać się ze sprzedażą nasion lnu, bądź konopi do chwili, w której ceny ulegną zwyżce do podanego przez nas poziomu. Wobec ustalenia podwyżki cen, która do 1 kwietnia r. 1940 wynosi przy lnie zł 9.00 i przy konopiach zł. 3.60 nie zachodzi obawa straty, w razie powstrzymania się od sprzedaży nasion w pierwszych miesiącah po zbiorze.

Rząd przychodząc z pomocą rolnikom, w celu ułatwienia im przetrzymania nasion lnu i konopi, uruchomił w roku bieżącym kredyty zaliczkowe, które rolnicy mogą otrzymać w Kasach Stefczyka, w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych oraz w bankach ludowych i komunalnych kasach oszczędności. Kredyty zaliczkowe wypłacane są w wysokości 50% wartości nasion lnu i konopi.

Rolnicy mając możność otrzymania kredytu zaliczkowego nie powinni śpieszyć się ze sprzedażą nasion lnu i konopi. W celu otrzymania wyższej ceny należy posiadane siemię dosuszyć oraz oczyścić z chwastów ziemi itp., gdyż za siemię zbyt zanieczyszczone lub wilgotne rolnicy uzyskują znacznie niższą cenę.

Chcąc sprzedać nasiona lnu i konopi po cenach wyższych, rolnicy powinni:

1. Wstrzymać się z podażą nasion lnu na rynek w wypadku niepłacenia przez kupców cen wyżej podanych.
2. Przeznaczone na sprzedaż siemię dosuszyć i oczyścić z chwastów.
3. Wykorzystać kredyty zaliczkowe.
4. W interesie własnym i ogółu rolników treść odezwy podać do jaknajszerszej wiadomości.

Towarzystwo Lniarskie w Wilnie.

Zwalczanie szkodników w sierpniu

Na kapuście niszczyć gąsienice **bielinka kapustnika i piętnówki kapustówki.** Dopóki gąsienice są młode, należy je truć, opryskując kapustę zielenią paryską (na 100 litrów wody — 200 g zieleni 600 g wapna nie gaszonego 100 g cukru lub mąki). Gąsienice o długości powyżej 2 cm można jedynie **ręcznie zbierać i niszczyć,** gdyż nie są już wrażliwe na truciznę.

Po zebraniu zbóż należy zaraz ściernisko zaorać. Zabieg ten stosuje się celem zniszczenia **drutowców, źdźbielnika, sówki pszenicznej i in.** Dla zwalczania źdźbielnika należy również żąć zboża możliwie bliżej ziemi.

W razie pojawu na kłosach gąsienic, które żerują w nocy (sówka pszeniczna), snopy należy luźno układać w stodole i możliwie prędko młócić. Po młóceniu zboże należy oczyścić, aby nie pozostawały w nim trupy gąsienic. (Komunikat Stacji Ochrony Roślin W. J. R.).

Kalendarzyk tygodniowy

20 SIERPNIA — NIEDZIELA
Bernarda Op., Samuela Pr.
Wschód słońca g. 4,03 — Zachód g. 6,42

21 SIERPNIA — PONIEDZIAŁEK
Joanny Fremiot Wd.
Wschód słońca g. 4,05 — Zachód g. 6,39
Pierwsza kw. g. 10 m. 21 wiecz.

22 SIERPNIA — WTOREK
Symforjana i Tymoteusza M. M.
Wschód słońca g. 4,07 — Zachód g. 6,36

23 SIERPNIA — ŚRODA
Filipa i Benicjusza W.
Wschód słońca g. 4,09 — Zachód g. 6,33

24 SIERPNIA — CZWARTEK
Bartłomieja Ap., Ptolomeusza B. M.
Wschód słońca g. 4,10 — Zachód g. 6,31

25 SIERPNIA — PIĄTEK
† Ludwika Kr. Węg.
Wschód słońca g. 4,12 — Zachód g. 6,29

26 SIERPNIA — SOBOTA
N. M. P. Jasnogórskiej, Ireneusza
Wschód słońca g. 4,14 — Zachód g. 6,27

Odpowiedzi Redakcji

WPan Wincenty Kwaszys, zaś. Widnopol. Prenumeratę ma Pan opłaconą do dn. 26 listopada br. Co się tyczy nadsyłania nam materiału to prosimy bardzo o zwięzłe i treściwe wiadomości z życia najbliższej okolicy. Takie napewno nie pójdą do kosza. Pismo wysyłamy stale we czwartek tak że późne otrzymywanie pochodzi na pewno z winy poczty lub sołtysa.

WPan Fiodorowicz Józef w N. Pohoście. Wstrzymaliśmy wysyłkę pisma od dn. 1 czerwca z powodu nie opłacenia prenumeraty. Ma Pan opłaconą prenumeratę nie do 1 czerwca 39 r. lecz do 1 listopada 38 roku. Jeżeli jest inaczej prosimy o nadesłanie dowodu wpłaty.

„Przyszły lotnik“. Ponieważ do wojska idzie Pan z poboru a nie z zaciągu ochotniczego nie przysługuje Panu prawo wyboru broni. Jedynie co możemy doradzić — to wyrazić swoje życzenia pozostania lotnikiem Komisji Poborowej. Pozostanie w wojsku na zawodowego jest możliwe, trzeba tylko od samego początku służby wojskowej być pilnym i obowiązkowym.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONĄ książkę wojskową wydaną na imię Franciszka S. Klemensa i Barbary Konowalczyka zam. w maj. Piotrowszczyzna gm. Zalesie, pow. dziśnieńskiego unieważnia się.

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Rzeczy ciekawe

NIEZWYKŁY FENOMEN.

Lekarze belgijscy badają niezwykły fakt, jaki wydarzył się ostatnio w Charleroi. Pewien górnik, który w grudniu ub. r. ukończył 46 rok życia, zaczął na nowo rosnąć i to w tempie tak szybkim, że od grudnia do końca marca przybyło mu 20 cm. Górnik sam nie zwrócił na to początkowo uwagi. Zaniepokoiło go jedynie ogólne osłabienie, które chwilami było tak silne, że nie mógł pracować. Pewnego dnia stwierdził z przerażeniem, że ubranie stało się za krótkie. Spostrzeżenie swe zakomunikował lekarzowi kopalni, który zarządził szczegółowe badanie lekarskie dla wyjaśnienia tego niezwykłego zjawiska. Wyniki badania nie zostały jeszcze na razie opublikowane.

CZARNE BOCIANY.

W miejscowości Granzow, w Niemczech dwa młode bociany wpadły do komina ce gielni, skąd je z trudem wyratowano. — Ptaki wyciągnięto z komina na pół żywe i całe czarne od sadzy. Ledwo je doprowadzono do życia: bociany zerwały się do lotu i osiadły na swym gnieździe. Wszelkie próby podejścia do umorusanych boćków, by je oczyścić, zakończyły się niepowodzeniem. Boćki latają po łąkach w okolicy Granzow.

KROWA... ZEMDLAŁA.

W miejscowości Cieszanów, w pow. lubaczowskim miał miejsce niezwykły wypadek. Gospodyni Józefa Sykałowa doiła wieczorem swoją krowę. W pewnym momencie krowa upadła, przygniatając Sykałową. — Kilkuletni synek, trzymający matce latarkę zaalarmował domowników, którzy po przybyciu do stajni z trudem wyzwolili gospodynię spod ciężaru krowy. Krowa zaś po pewnej chwili sama wstała, biorąc się do jedzenia. Okazało się, że krowa uległa jakiemuś bliżej nieznanemu chwilowemu omdleniu.

Miesiąc radia na Polesiu

Celem rozbudzenia zainteresowań wśród najszerszych warstw ludności kresowej sprawami radia, organizowana jest przez Polskie Radio łącznie ze Społecznym Komitetem Radiofonizacji Kraju, wielka impreza propagandowa pod hasłem „Miesiąc Radia na Polesiu“. Akcją tą objęte zostanie całe województwo poleskie, północne powiaty województwa wołyńskiego, oraz częściowo województwo nowogródzkie.

Jak sama nazwa wskazuje, impreza ta ma trwać cały miesiąc. Rozpocznie się 15.VIII a zakończy 15.IX br. Program akcji propagandowej przewiduje raidy trzech wozów propagandowych Polskiego Radia, uruchomienie dwóch zmegafonizowanych łodzi motorowych, które dotrą do tych wszystkich miejscowości, do których nie mogłyby dojechać samochody z uwagi na trudności terenowe. Gdy dodamy, że w ramach tej imprezy zorganizowany zostanie na terenie Pińska kurs przysposobienia radiowego dla instruktorów gminnych województwa poleskiego, wystawa propagandowa, odczyty, kursy budowy detektorów itd. będziemy mieli całkowity obraz zamierzonej pracy propagandowej Polskiego Radia na naszych Ziemiach Wschodnich.

Niezależnie od propagandy organizuje Polskie Radio w Pińsku na terenie „Jarmarku Poleskiego“ własne studio, skąd transmitować będzie, po przez Rozgłośnię baranowicką, audycje regionalne poleskie w czasie od 16 do 31 sierpnia br.

Ważniejsze audycje radiowe

od dn. 20 do 26 sierpnia

RADIO WILEŃSKIE.

NIEDZIELA dn. 20 sierpnia 1939 r.

6.56 Pieśń „Witaj Panno!“ 7.00. Program na dzisiaj. 7.05 Wiadomości rolnicze dla Ziem Północno-Wschodnich. 23.05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK dn. 21 sierpnia 1939 r.

6.57 Pieśń poranna. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 14.00 „Powracamy do zdrowia“ — audycja w opr. Dr Marii Kołaczyńskiej. 14.15 Piosenkarze różnych krajów (płyty). 17.30 „Urok święciańskich jezior“ — felieton Józefa Dubickiego. 22.00 Pogadanka aktualna. 23.05 Zakończenie programu.

WTOREK dn. 22 sierpnia 1939 r.

6.56 Pieśń „Witaj Panno!“ 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 14.00 „Krzyk niemowlęcia“ — pogawędkę dla kobiet prowadzi dr Zofia Michejdzina. 14.10 Muzyka lekka (płyty). 14.45 Bohaterowie przestworzy: „Zwycięzcy Challenge'u“ — Pogadanka Leona Korowajczyka dla młodzieży. 17.00 Przez morza i dalekie lądy (płyty). 17.30 Gawęda regionalna Ciotki Albinowej. 20.25 Czytanki wiejskie: „Spotkanie Zbyszka i Danusi“ — dokończenie fragmentu z powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy“. 23.05 Zakończene programu.

ŚRODA dn. 23 sierpnia 1939 r.

6.56 Pieśń „Witaj Panno!“ 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Chwila społeczna. 14.30 Małą skrzyneczkę prowadzi Ciocia Hala. 15.15 Koncert popularny. 17.00 Koncert solistów (płyty). 20.25 W naszej świetlicy. 20.35 Sport na wsi. 21.00 Koncert Chopinowski w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego. 22.00 „Na tropie tajemnicy“ — odczyt wygłosi dr Stanisław Wawrzyńczyk. 22.25 „Na polach popiołów“ — słuchowisko poetyckie.

CZWARTEK dn. 24 sierpnia 1939 r.

6.56 Pieśń „Witaj Panno!“ 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Z krajów południowych (płyty). 17.30 „Nocne loty“ — pogadanka. 19.20 „Przy wieczerzy“ (płyty). 19.45 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 20.25 Przed walnym zjazdem Kół Gospodyń Wiejskich — pogadanka Heleny Krzyżanowskiej. 20. Poradnik rolniczy w opr. Romualda Węckowicza.

PIĄTEK dn. 25 sierpnia 1939 r.

6.56 Pieśń „Witaj Panno!“ 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Progam na dzisiaj. 14.00 Koncert popularny (płyty). 15.00 Koncert popularny. 17.30 Wycieczki i spacery prowadzi Leon Szestakowski. 20.25 „Aktualne sprawy w zakresie produktów rolnych“ — pogadanka inż. Stanisława Peszanowskiego.

SOBOTA dn. 26 sierpnia 1939 r.

6.56 Pieśń „Witaj Panno!“ 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 „Dzieci słuchajcie, radio gra!“ — audycja życzeń dla dzieci w opr. Cioci Hali. 14.30 „Czyje to jest?“ — kwadrans speakera. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 17.30 Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego. 20.25 Audycje dla młodzieży wiejskiej: „Dwudziestolecie Związku Młodej Wsi ziemi wileńskiej“ — pogadanka Jana Szkopa. 23.05 Zakończenie programu.

Osada olbrzymów

Z Paryża udała się do położonej w Bretanii wioski Annemere specjalna komisja lekarska, która zająć się ma wyświetlaniem przyczyn anormalnego wzrostu mieszkańców tej wioski. Annemere ma w całej Francji sławę „wioski olbrzymów“ Nie ma tam ani jednego mieszkańca, którego wzrost wynosiłby mniej niż 2 m. Wśród mężczyzn trafiają się nawet osobnicy o wzroście 2 m. 50 cm.

W odwrotnym stosunku do wzrostu znajduje się rozwój intelektualny olbrzymów spośród których wielu nie umie nawet czytać i pisać.

Tytuł czasopisma: Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi“

Okres prenumeraty: ....

Adres odbiorcy czasopisma: ....

1 Nr. listy rozrachunkowej .... wpisał .... sprawdził ....

UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.

2 Nr. listy rozrachunk...

Dzień nadesłania

(podpis sprawdzającego)

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi“ z ogr. odp. Redaktor: Stanisław Odlaniecki-Poczobutt. Drukarnia „Znicz“ Wilno, Biskupa Bandurskiego 4